

<https://doi.org/10.18778/0208-6034.29.01>

*Wojciech Iwańczak*

## KULTUROWE ASPEKTY BRONI ŚREDNIOWIECZNEJ W REFLEKSJI ANDRZEJA NADOLSKIEGO

**Słowa kluczowe:** interregionalność, bronioznawstwo, kultura, broń, źródła, ikonografia  
**Keywords:** interregionalism, studies in arms, weapons, sources, iconography

**Z**asługi Andrzeja Nadolskiego dla historii wojskowości i bronioznawstwa są powszechnie znane i doczekały się też stosownych opracowań w literaturze przedmiotu. Wydaje się jednak, że do pełnego ujęcia i zrozumienia tak bogatej osobowości, jaką był łódzki uczony, jeszcze daleko. Ceniony i szanowany, kojarzony jest z szeroko pojętymi „militariami”. Wolno sądzić, że takie postrzeganie badacza zuboża chyba jednak nieco jego sylwetkę. W poniższych uwagach spróbuję wydobyć te elementy, które uwzględniają zróżnicowany kontekst uprawianej przez niego dyscypliny naukowej.

Publikacje Andrzeja Nadolskiego ukazywały się przez ponad 40 lat. Jest to dostateczny dystans czasowy by prześledzić kształtowanie się poglądów badacza, ich krystalizację i dojrzewanie, a także formułowanie pewnych konkluzji. Po zapoznaniu się z różnymi wypowiedziami Andrzeja Nadolskiego, czasem wręcz deklaracjami wyrażanymi przez te lata, nasuwa się nieodparte wrażenie, że młody badacz doskonale wiedział już co chce i powinien zrobić, w jakim kierunku poprowadzić swe studia. Lata późniejsze przyniosły doprecyzowanie różnych wątków i projektów, ale zamierzone cele niewiele się już zmieniły.

W jednym z pierwszych szkiców, opublikowanym w 1952 roku, znajdujemy myśli, które już zapowiadały te wszystkie sugestie i postulaty rozwinięte w latach późniejszych. Mówiąc innymi słowy, mamy przed sobą zarys kwestionariusza badawczego realizowanego w dalszych etapach kariery naukowej z żelazną dyscypliną. Andrzej Nadolski już wówczas miał pełne przekonanie, że „uzbrojenie we wczesnym średniowieczu (...) znajdowało się na szczytach inwentarza kulturowego. Fakt ten pociągał za sobą następujące konsekwencje... wykonaniu i ozdobieniu broni poświęcano szczególną uwagę, większą niż jakimkolwiek innym narzędziom pracy. (...) Pomiędzy bronią i jej posiadaczem wytwarzał się szczególnie ścisły związek (Nadolski

1952, s. 150) (z czasem dojdzie wprost do utożsamienia broni [szczególnie miecz] z jej właścicielem; znany jest zwyczaj umieszczania na nagrobkach zamiast wizerunku właściciela, przedstawienia jego miecza – W.I.)” (ibidem, s. 150, przyp. 4).

Tak charakterystyczna dla uczonego precyzja rozumowania każe mu natychmiast pójść o krok dalej i indywidualne relacje ludzi z bronią przenieść na portret grupowy. W tym samym wczesnym przyczynku odnotowuje „interesujący fakt powiązań pewnych rodzajów uzbrojenia z określoną klasą społeczną. Miecz, łączący się w późniejszych wiekach ściśle ze stanem szlacheckim, jest tu znów typowym przykładem. Rola ostróg i pasa w instytucji rycerstwa znana jest powszechnie. W XV wieku, a zapewne i wcześniej w Polsce pewne rodzaje kordów (mieczów jednosiecznych) nazywano «gburskimi», lub «chłopskimi». Warto podkreślić, że kordów takich w źródłach ikonograficznych istotnie nigdy nie spotykamy u boku rycerzy” (ibidem, s. 151). To była już próba swoistej klasyfikacji broni szukająca szerokich odniesień społecznych. Wielokrotnie później badacz będzie formułował tego typu interpretacje, ale zawsze – to charakterystyczne – towarzyszyć im będzie postawa ostrożności w wyjaśnianiu określonych zjawisk. We wzmiankowanym już wczesnym tekście zauważy: „W pewnych wypadkach możemy na podstawie niektórych typowych form uzbrojenia wnioskować o przynależności etnicznej ich posiadacza. Konieczną tu jest jednak jak najdalej posunięta ostrożność (...), broń bowiem była przedmiotem ożywionej wymiany handlowej, a co więcej, z natury rzeczy szczególnie często przechodziła z rąk do rąk jako łup wojenny. Znane są też powszechnie wypadki stałego przyswojenia sobie przez rozmaite ludy w części lub w całości uzbrojenia sąsiadów. Daje to w rezultacie ogromny zasięg przestrzenny niektórych rodzajów broni, które jako nie związane z żadnym szczególnym regionem można nazwać interregionalnymi” (ibidem, s. 152).

Wydaje się, że termin „interregionalność” jest jednym z kluczy, który może umożliwić wkroczenie do świata pojęć Andrzeja Nadolskiego. Używa go często i zawsze w ściśle określonym znaczeniu. Powiada, iż „trudności w ustaleniu proveniencji znacznej części broni i oporządzenia (...) wynikają (...) z interregionalnego charakteru tych elementów kulturowych. Zasięgi ich bywają rozległe, często ogólnoeuropejskie, niekiedy jeszcze znacznie większe. Jeśli brak cech drugorzędnych (np. ornamentu), bardziej związanych z określonym środowiskiem, nie potrafimy ustalić ściśle i jednoznacznie pochodzenia badanego okazu. Znamiona rękodzielnicze (...) nie zawsze rozwiązują sprawę, ponieważ niewątpliwie podrabiano je dość często. W rezultacie nierzadko musimy się mieścić w szerokich granicach trzech wielkich prowincji, na które prawdopodobnie dzieli się w zasadzie średnio-

wieczne uzbrojenie europejskie: łańskie, bizantyńskiej (...) i stepowej. Położenie świata słowiańskiego w kręgu oddziaływania wszystkich tych prowincji stwarza oczywiście dodatkową trudność” (Nadolski 1963, s. 114).

Sąsiadowanie i przenikanie się różnych kultur stanowi dla bronioznawcy poważne wyzwanie, nawoływanie przez Andrzeja Nadolskiego do owej „ostrożności badawczej” jest niczym innym tylko nieustannym o nim przypominaniem. W bardzo instruktywnym studium z początku lat 70. XX w. próbuje ustosunkować się do terminu „uzbrojenie polskie” i wprowadza inne – interesujące jako propozycja badawcza – określenie „przyswojenie”, pisząc: „Wydaje się, że możemy nim określać takie formy uzbrojenia, które przyswojone przez polskie społeczeństwo stały się integralną częścią żywej kultury naszego kraju. Owo kryterium przyswojenia wydaje się jedynie słuszne, ponieważ kryterium pochodzenia w wypadku broni aż nazbyt często zupełnie zawodzi. Wiąże się to z bardzo szerokim, interregionalnym zasięgiem poszczególnych odmian broni, znacznie wykraczającym poza granice polityczne i etniczne, a także z bynajmniej niejednorodnym pochodzeniem niektórych okazów, albo nawet całych kategorii. Typowym przykładem są tu miecze średniowieczne, które mogły być produktem dwóch (a nieraz więcej) pracowni działających w zupełnie różnych rejonach” (Nadolski 1971, s. 629 i n.).

To wielokrotne wysuwanie na plan pierwszy procedury prawidłowego wnioskowania nieuchronnie prowadzi badacza do studiów źródłoznawczych. Charakterystyka źródeł, ich specyfiki i wieloznaczności powraca w twórczości Nadolskiego jako stały motyw. Będąc zwolennikiem maksymalnego zgromadzenia dostępnej bazy źródłowej do badań w uprawianej dziedzinie, co chwilę dzieli się swymi wątpliwościami i odradza naiwne czerpanie ze źródeł „pełnymi garściami”. Bronioznawstwo, które żywi się różnymi typami źródeł, wymaga także bardzo krytycznego i zróżnicowanego podejścia. Tak też – jego zdaniem – należy postępować w każdym przypadku, zarówno odnośnie materiałów archeologicznych, jak pisanych i ikonografii. W odniesieniu do tej ostatniej sfery docenia jej rolę, ale po raz kolejny przypomina: „Wszystkie (...) źródła ikonograficzne informujące o polskim uzbrojeniu pełno- i późnośredniowiecznym, mimo iż bez porównania bogatsze, wszechstronniejsze i bardziej różnorodne od swych wczesnośredniowiecznych odpowiedników, wymagają takiej samej ostrożności, jak i tamte. Musimy się liczyć nie tylko z działaniem znanych już czynników, jakimi są silna schematyzacja i stylizacja niektórych przedstawień (zwłaszcza numizmatycznych, częściowo też sfragistycznych), nie tylko z kopiowaniem obcych wzorów, niewiele mających wspólnego z polską rzeczywistością, ale także, głównie w dziedzinie sztuk pięknych, ze świadomą archaizacją

i egzotyacją wyobrażeń, a wreszcie z nieobliczalną fantazją twórcy nie zawsze mieszczącego się w najkorzystniejszej dla nas konwencji realistycznej” (ibidem, s. 635). Katalog „zagrożeń”, ale też awantazy dostępnych dla badacza korzystającego ze źródeł ikonograficznych uzupełnił Andrzej Nadolski w tekście opublikowanym już po jego śmierci. Czytamy, iż: „O walorach poznawczych średniowiecznej ikonografii decyduje swoista maniera ówczesnych artystów, polegająca na przedstawianiu przeszłości, nawet biblijnej, w scenerii charakteryzującej czasy współczesne twórcy. Maniera ta obowiązywała jednak nie bez ważnych wyjątków. Zwłaszcza w scenach ze Starego i Nowego Testamentu, a także w dziełach hagiograficznych, wprowadzono istotne modyfikacje. Postacie negatywne opatrywano w akcesoria groteskowe, udziwnione, czasem orientalizowane, chcąc w ten sposób podkreślić ich wyobcowanie ze społeczeństwa chrześcijańskiego, zwłaszcza łaćskiego” (Nadolski 1994, s. 23 i n.).

Uczony, podnosząc walory źródeł ikonograficznych, sam dał także nie raz dowody ich użyteczności dla bronioznawstwa. Warto przywołać błyskotliwą rozprawkę zamieszczoną w księdze przygotowanej z okazji jubileuszu Aleksandra Gieysztora. Dokonał tam ciekawej analogii pomiędzy maczugą, którą dzierży w dłoni brat Wilhelma Zdobywcy, biskup Odo z Bayeux, na słynnej tkaninie kojarzonej z tąże miejscowością, a maczugami z ilustracji do Legendy św. Jadwigi w tzw. Kodeksie lubińskim. Andrzej Nadolski dostrzega różnice pomiędzy tak odległymi od siebie w czasie i przestrzeni przedstawieniami, gdyż „wodzowie normandzcy noszą maczugę zawsze osobiście i tylko w trakcie wojny. Książęta śląscy pozwalają się wyręczać giermkom, lub dworzanom. (...) Istota rzeczy pozostaje jednak w obu wypadkach taka sama” (Nadolski 1976a, s. 424). Autor zastanawia się, jak to się stało, że symbolem władzy została broń tak pospolita. Udzielając odpowiedzi na to pytanie, dodaje zaraz: „Nie ulega jednak wątpliwości, że rzecz wymaga pogłębienia przez odpowiednio zakrojone studia. Muszą one z jednej strony zgromadzić materiał źródłowy, bardziej kompletny od tego, którego dostarczyły nasze dorywcze poszukiwania. Z drugiej strony należałoby rzucić całą sprawę na szerokie tło zjawisk z zakresu świadomości społecznej, kształtujących miarę wartości, właściwą dla ludzi średniowiecza” (ibidem, s. 427).

Tu w lapidarnym skrócie mamy ukazaną postawę metodologiczną Andrzeja Nadolskiego. Rzadko w jego pracach można znaleźć ślady zadowolenia czy satysfakcji z dokonanej pracy, raczej dominuje poczucie dokonania jednego z wielu kroków, po którym muszą nastąpić kolejne. Praca badawcza jawi mu się – jak możemy domniemywać – jako mozolny trud zbliżania

się do owej „prawdy historycznej”, która i tak jest nieosiągalna. Cóż zatem ma czynić uczone? Robić swoje, ale też stawiać wysokie wymagania innym.

Nierzadko nie cofał się przed uwagami krytycznymi. Recenzując dzieło Zdzisława Żygulskiego (jun.), *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu* (1975), zarzucił autorowi brak wykorzystania niektórych źródeł z zakresu historii kultury (miniatury z Kodeksu Manesse, wyobrażenia króla polskiego z Herbarza Złotego Runa czy utwory hagiograficzne), co potwierdza tylko, jak wielką wagę przywiązywał do tej dziedziny badań (Nadolski 1976b, s. 607). Natomiast mniej o postawie badawczej, a bardziej o charakterze Andrzeja Nadolskiego świadczy ostatni akapit uwag o książce Żygulskiego: „Przedstawiona tu polemika to tylko fragment stałej, koleżeńskiejskiej dyskusji, jaką autor *Broni w dawnej Polsce* i jej recenzent toczą ze sobą od lat i przy różnych okazjach. Wydaje się, że taka właśnie dyskusja jest niezbędnym warunkiem rozwoju dyscypliny, do której wzmocnienia obaj zainteresowani starają się w miarę możliwości przyczynić. Czytelnicy «Kwartalnika Historii Kultury Materialnej» powinni zdawać sobie sprawę z tej sytuacji” (ibidem, s. 615). Mamy tu więc zademonstrowaną starą zasadę „Amicus Plato...”.

Andrzej Nadolski uważał broń za element kultury i odpowiednio bronzoznawstwo za część historii kultury. W dyskusji na łamach „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej” w 1969 roku sformułował ten pogląd w sposób następujący: „na (...) wąskie zakreślenie kompetencji historii kultury materialnej w zakresie militarystyki zgodzić się nie można. Przemawia za tym (...) analogia między całością procesu produkcji, a całością procesu wojny. (...) Bez znajomości zastosowania uzbrojenia w walce nie będziemy rozumieli sensu jego konstrukcji. (...) Nie będziemy w stanie ocenić jej poziomu i celowości zastosowanych w niej rozwiązań technicznych, zupełnie tak samo jak bez bodaj najogólniejszego pojęcia o sposobach orki nie potrafimy rozeznaczyć walarów pługa, ani umiejętności kowala, z którego warsztatu ten pług pochodzi” (Nadolski 1969, s. 590).

Apele o szersze spojrzenie na studia nad uzbrojeniem są jednak zawsze mocno osadzone w realiach naukowych. Specyficzne usytuowanie tego obszaru badań prowadzi Andrzeja Nadolskiego do skonstruowania swoistej dialektyki. Powiada oto: „(...) bronzoznawstwo nie jest samodzielną dyscypliną naukową. Nie figuruje w wykazie kierunków wykładanych na wyższych uczelniach. Bywa uprawiane przez przedstawicieli kilku specjalności, z których każdy reprezentuje własny arsenał metodologiczny, własny zakres zainteresowań, nawet własne nawyki i schematy myślowe. Ten stan rzeczy ma swoje dobre strony wynikające właśnie z owej różnorodności spojrzeń. Ma jednak także i strony złe, bo utrudnia tworzenie prawdziwie

wszehstronnych syntez. Nawet najbardziej wytrawni badacze uprawiający historię uzbrojenia czynią to przede wszystkim z pozycji swej własnej, macierzystej dyscypliny, nie zawsze mogąc należycie uwzględnić punkt widzenia kolegów wychowanych w innych szkołach i przywykłych do nieco innych sposobów postępowania badawczego” (Nadolski 1976b, s. 606). Ambiwalentne położenie bronioznawstwa narzuca określone dyrektywy i konieczności badawcze, brak samodzielności skazuje bronioznawców na współpracę z reprezentantami innych specjalności. Nasz autor stwierdzi m.in.: „(...) archeolog bronioznawca musi współpracować z zoologiem, technologiem i historykiem architektury dla rozstrzygnięcia problemów techniki hodowlanej, metalurgicznej i budowlanej, a z historykiem sztuki i paleografem dla rozwiązania zagadnienia chronologii i proveniencji zabytków ikonograficznych, a czasem i archeologicznych. Również współpraca z historykiem mediewistą rozumie się sama przez się” (Nadolski 1968, s. 380).

W postawie badacza sąsiadują dwa nastawienia, z jednej strony świadomość ograniczeń bronioznawstwa, ale z drugiej poczucie ogromnej doniosłości studiów nad tą dziedziną wiedzy. Bardzo zdecydowanie reaguje też na wszelkie próby minimalizowania czy deprecjonowania roli broni. Co ciekawe, argumenty znajduje w umiejscowieniu jej w całokształcie życia społecznego, kulturalnego, ba, nawet politycznego narodu. Powiada: „(...) broń jest elementem kultury, i to ważnym elementem” (Nadolski 1984, s. 16). Jeśli zgodzić się, że wojny są jednym z najważniejszych zjawisk w dziejach, to proporcjonalnie do tego wygląda rola broni. Zabezpieczała ona zdrowie i życie, musiała odpowiadać najwyższym kryteriom techniki, ale to nie wszystko. Trzeba pamiętać, że: „Na jej zdobienie nie oszczędzono ani cennych materiałów, ani talentu wybitnych artystów, tworzących przy tej okazji prawdziwe dzieła sztuki. Na ozdobność broni, na jej okazały wygląd zwracano szczególną uwagę w tych czasach, w których była ona nie tylko narzędziem walki, nie tylko gwarancją życia i zdrowia właściciela, ale także rzucającym się w oczy wyznacznikiem jego pozycji społecznej” (ibidem). Osobny wątek w rozważaniach Andrzeja Nadolskiego stanowi rola broni w literaturze, historii sztuki, ideologii Kościoła, gdzie przypominał fundamentalny koncept „rycerza Chrystusowego” (Nadolski 1971, s. 628); tym konotacjom uzbrojenia daje wielokrotnie wyraz.

Pociągały uczonego sprawy trudne, lubił zwalczać stereotypy, nie istniały dla niego tematy tabu. Z wielkim zaangażowaniem podjął się np. analizy oddziaływań litewsko-ruskich na broń Krzyżaków, co w potocznym odbiorze wydaje się dość niezrozumiałe, gdy w wyobraźni społecznej króluje obraz Krzyżaka „zakutego w żelazo”. Dbałość o jakość warsztatu naukowego była znakiem firmowym Andrzeja Nadolskiego, stawiał wysokie wyma-



gania innym, ale sam też nie korzystał z taryfy ulgowej. Miał poczucie dezaktualizowania się pewnych hipotez czy twierdzeń. Zapobiec temu miało m.in. śledzenie literatury przedmiotu, także międzynarodowej. Ganił korzystanie z opracowań przestarzałych, nie odpowiadających stanowi badań. Sympatyczny uśmiech może wzbudzić krytyczna ocena własnej twórczości, przykładowo w jednym z przypisów zanotował: „W szczególności przestarzałe są A. Nadolskiego, *Studia nad uzbrojeniem...*, z czego często nie zdają sobie sprawy autorzy cytujący tę pracę” (ibidem, s. 630, przyp. 8).

Wspomnieliśmy już, że należał do autorów o wysoko rozwiniętej świadomości metod i celów swej pracy. Za ważny odcinek uznawał popularyzację wiedzy o przeszłości. Pisywał felietony w prasie społeczno-kulturalnej i zapytywał: „Cóż warta byłaby nasza wiedza pozostawiona sama sobie, zamknięta w ciasnym kole specjalistów? Czy nasze studia, wykopaliska, kongresy, edycje źródeł etc., etc. nie stałyby się sztuką uprawianą dla sztuki, kosztowną zabawą kilkuset starszych i młodszych panów (i pań) wyżywających się w ramach swego hobby za społeczne pieniądze? (...) Czy w społeczeństwie rzeczywiście istnieje zapotrzebowanie na popularyzację nauki historycznej? (...) Czy historią interesuje się ktoś poza szczupłym gronem specjalistów zawodowych i jeszcze szczuplejszym – amatorów hobbyistów? Czy interesuje się nią przede wszystkim młodzież? Niełatwa sprawa” (Nadolski 1967, s. 100–101).

Gdy czytamy te słowa blisko pół wieku po ich napisaniu, czyż nie uderza ich aktualność?

Historia uzbrojenia, której Andrzej Nadolski poświęcił swój talent i wiedzę, była dla niego obiektem dumy. To poczucie towarzyszyło mu przez całą drogę twórczą. Już w 1959 roku pisał: „Zbyt często zapominamy, że specjalność nasza może się poszczycić w Polsce pięćsetletnią tradycją, jakiej nie powstydziliby się żadna inna gałąź nauk historycznych. U podstaw tej tradycji odnajdujemy «Banderia Pruthenorum» Jana Długosza. Taki rodowód zobowiązuje” (Nadolski 1959, s. 47). Dodajmy na koniec, że broń nigdy nie była dla uczonego tematem samym w sobie, zawsze stanowiła pomost prowadzący do człowieka i w tym upatrywałbym głęboko humanistyczny wymiar jego twórczości.

prof. zw. dr hab. Wojciech Iwańczak  
Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach  
ul. Żeromskiego 5  
25-369 Kielce  
iwanczak@gmail.com

## BIBLIOGRAFIA

Nadolski A.

- 1952 *Z problematyki badań nad wczesnośredniowiecznym uzbrojeniem polskim*, „Z otchłani wieków”, R. 21, z. 5, s. 149–153.
- 1959 *Uwagi o problematyce i metodach badań nad historią uzbrojenia*, „Muzealnictwo Wojskowe”, t. 1, s. 43–47.
- 1963 *Zabytki uzbrojenia jako źródło do dziejów polskiego średniowiecza*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 8, s. 112–116.
- 1967 *Ścieżki archeologów*, Łódź.
- 1968 *Stan i potrzeby badań nad polską średniowieczną historią wojskową*, „Archeologia Polski”, t. 13, z. 2, s. 372–382.
- 1969 Głos w dyskusji, [w:] *Wojna, wojsko i militaria w Historii Kultury Materialnej (Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego Kwartalnika Historii Kultury Materialnej w dniu 17 lutego 1969 r. z udziałem osób zaproszonych)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 17, nr 3, s. 589–590.
- 1971 *Historia uzbrojenia w badaniach nad kulturą materialną Polski średniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 19, nr 4, s. 627–642.
- 1976a *Odo episcopus baculum tenens. W sprawie obyczajowej hierarchii niektórych rodzajów broni w średniowieczu*, [w:] *Cultus et cognitio. Studia do dziejów średniowiecznej kultury*, red. S.K. Kuczyński et al., Warszawa, s. 421–425.
- 1976b *Medievalia w księżce Zdzisława Żygulskiego (jun.)*, *Broń w dawnej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 24, nr 4, s. 605–615.
- 1984 *Polska broń. Broń biała*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- 1994 *Wstęp*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa, s. 11–27.

Żygulski Z. (jun.)

- 1975 *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa.

## SUMMARY

### CULTURAL ASPECTS OF MEDIEVAL WEAPONS IN THE REFLECTION OF ANDRZEJ NADOLSKI

This article aims at highlighting a broader context of research interests on arms and armour conducted by Andrzej Nadolski. From the beginning of his scientific career, he believed that studies in arms were a part of the history of society and its culture. In terms of methodology he always supported the far-reaching comparative studies, but he also recommended great caution in drawing general conclusions. To build a complete picture of place of weapons in past societies he called for detailed studies of iconography on par with research on material culture.

Temperance in the formulation of decisive conclusions accompanied by kindness towards polemics, he believed that these qualities were necessary for practicing the scientific approach towards humanities in general, towards studies in



weaponry as well. He saw this discipline as a rather narrow field of research, nevertheless he always emphasized its great significance. If war was one of the most important events in history, one should never underestimate the role of weapons. He also suggested that arms should always be viewed in a broader context, as a component of literature, culture and art.

Andrzej Nadolski had high demands of other researchers, but also extended same criteria towards himself. He was very critical of his own accomplishments, a trait not shared by the majority of scientists. His ambition was not to restrict himself to a narrow field of specialization in one discipline, which was the reason for his participation in popularization of humanities in mass media, with significant results. Andrzej Nadolski never treated weapons out of a broader context, always seeing them as an important part of widely understood human activities, which comprise the depth of humanistic character of his work.

Translation: Paweł Kucypera